

Użytkownicy Geoforum.pl oceniają nowelizację Prawa geodezyjnego i kartograficznego



Lepsze prawo już było

Więcej biurokracji, wyższe ceny, dłuższe załatwianie spraw w urzędzie – miesiąc po wejściu w życie nowelizacji *Pgik* uczestnicy naszej internetowej ankiety nie zostawili na nowych przepisach suchej nitki.

W naszej poprzedniej ankiecie (z lipca br.) – dotyczącej spodziewanych skutków nowelizacji – przeważały opinie, że nowe prawo przyniesie więcej szkód niż pożytku (GEO-DETA 8/2014). Najnowsza ankieta (przeprowadzona na Geoforum.pl w dniach 11-22 sierpnia) pokazuje, że obawy te były w dużej mierze uzasadnione. W najnowszym badaniu wzięło udział 519 osób, z czego ponad 3/4 to przedsiębiorcy lub pracownicy firm z branży geodezyjnej i kartograficznej, a 1/5 stanowili urzędnicy.

Najważniejszym celem nowelizacji było opracowanie nowego cennika za materiały geodezyjne. Wielu geodetów obawiało się, że jego wprowadzenie spowoduje spory wzrost wydatków w ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej (PODGiK-ach). Główny Urząd Geodezji i Kartografii uspokajał jednak, że podwyżki nie powinny przekroczać kilku procent. Tymczasem po ponad miesiącu obowiązywania nowego prawa aż blisko 2/3 ankietowanych wzrost cen w ODGiK-ach oceniło jako zdecydowany, a tylko 1/5 jako nieznaczny (szczegółowe wyniki ankiety na następnych stronach).

Co ciekawe, w ocenie uczestników badania nie pociągnęło to za sobą podwyżki cen usług geodezyjnych. Blisko połowa uważa bo-

wiem, że po 12 lipca nie uległy one większym zmianom, a 1/4 twierdzi, że wzrosły tylko nieznacznie. Wychodzi na to, że większość wykonawców wzięła podwyżki na siebie, zamiast przerzucić je na klientów. Miejmy nadzieję, że jest to tylko chwilowa utrata orientacji na rynku i po jakimś czasie sytuacja się unormuje.

Nowelizacja miała także zlikwidować uznaniowość w naliczaniu opłat przez ośrodki dokumentacji, ale tylko 1/5 ankietowanych twierdzi, że tak się stało. Dwa razy więcej osób uznało, że problem jeszcze się nasilił, a 1/5 uważa, że nic się w tej kwestii nie zmieniło.

Kwestia cen za materiały geodezyjne, mimo że była motorem zmian *Pgik*, nie jest jednak dla geodetów w tej nowelizacji najważniejsza. Daleko istotniejsze jest wprowadzenie odmiennej filozofii udostępniania tych materiałów przez PODGiK-i. Po 12 lipca na forach internetowych pojawiło się sporo uwag, że ośrodki dokumentacji nie radzą sobie z interpretacją nowych przepisów. Potwierdza to aż 96% ankietowanych, z czego 83% uważa, że trudności te są poważne. Mniej więcej tyle samo osób twierdzi, że miesiąc po wejściu w życie nowelizacji nic lub niewiele się w tej kwestii poprawiło. Na pytanie, czy ośrodki dostosowa-

ły się już do nowych przepisów, tylko 8% ankietowanych odpowiedziało, że w pełni, a zdaniem 3/4 uczestników badania – tylko częściowo. Szczególnie niepokojące jest to, że aż 17% badanych uważa, iż PODGiK, z którym mają styczność, zdaje się w ogóle nie dostrzegać, że coś się zmieniło w prawie.

Ankietowani są także zgodni, że nowe przepisy znacznie zwiększyły biurokrację w kontaktach wykonawca – urzędnik. Sygnalizuje to aż 87% osób. Niewiele mniej, bo 80%, dostrzegło również znaczne wydłużenie czasu niezbędnego na załatwienie sprawy w PODGiK-u. Ci, którzy nie zauważyli pogorszenia sytuacji pod obu tymi względami, mieszczą się w granicach błędów statystycznych.

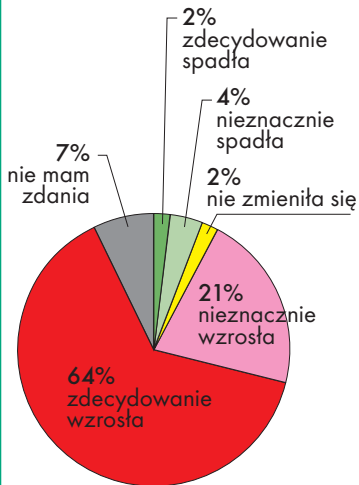
Za korzystanie z uruchomionej w 2008 r. sieci referencyjnej ASG-EUPOS dotąd nie trzeba było płacić. To sprawdzone rozwiązanie zostało teraz zmienione. Nic dziwnego, że wprowadzeniu opłat towarzyszą emocje, nie zawsze pozytywne. 28% ankietowanych deklaruje, że w związku z tym zdecydowało się przejść do komercyjnych sieci stacji referencyjnych, a 1/10 ograniczyła korzystanie z korekt. Blisko 1/3 nadal wykorzystuje jednak w swojej pracy ASG-EUPOS w takim samym stopniu jak przed 12 lipca.



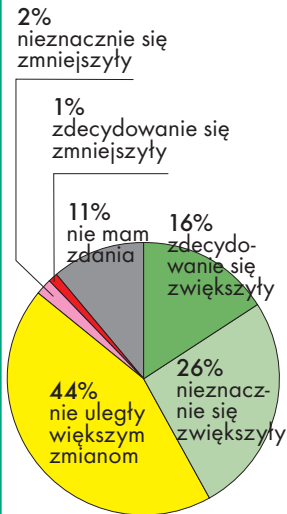
W ankiecie zapytaliśmy także o ogólną ocenę nowych przepisów. Odpowiedzi – jak nietrudno zgadnąć – są głównie negatywne. Blisko 70% badanych uważa, że przepisy są niejasne i niezrozumiałe, 1/4 ocenia je „w krótkę”, a tylko 5% pozytywnie. Aż 86% ankietowanych deklaruje ponadto, że nowelizacja w mniejszym lub większym stopniu utrudnia im działalność w branży geodezyjnej i kartograficznej, a tylko 6% twierdzi, że nie ma wpływu na ich pracę.

Ankietowani mogli także dopisać komentarz. Wiele z nich było krótkich, acz dosadnych: cyrk, brak słów, beznadzieja, dramat, chaos, dno, tragedia, żal, gniot. W tych dłuższych zwracano głównie uwagę na to, że nowe przepisy są niedopracowane i robione „na chybi-cika”. Nie brakowało opinii, że autorzy nowelizacji mieli niewiele wspólnego z praktyczną współczesną geodezją, gdyż prawo wydaje się oderwane od rzeczywistości. Ale zdecydowanie najczęściej pretensji dotyczy znacznego wzrostu biurokracji.

1. Jak po 12 lipca zmieniła się wysokość opłat ponoszonych przez geodetów za materiały geodezyjne w PODGiK-ach?



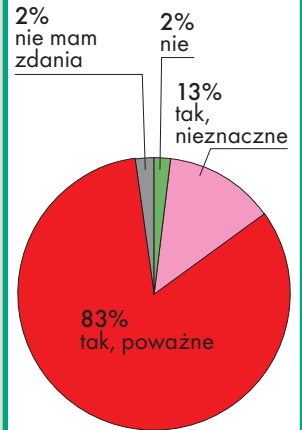
2. Jak nowelizacja PgiK wpłynęła na ceny usług geodezyjnych?



3. Czy nowelizacja PgiK zlikwidowała uznaniowość w naliczaniu opłat za materiały geodezyjne?



4. Czy w ośrodkach dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej wystąpiły problemy związane z interpretacją nowych przepisów?



Poniżej prezentujemy najciekawsze wypowiedzi uczestników sierpniowej ankiety Geoforum.pl.

Przedsiębiorca 1: Aby coś zmieniać, trzeba najpierw mieć pojęcie o prowadzeniu działalności gospodarczej, a nie tylko znać teorię, Panowie!

Przedsiębiorca 2: Ciężko się wypowiedzieć na temat opłat, gdyż w ODGiK Warszawa są obecnie tak długie terminy realizacji zleceń, że nasza firma nie zdążyła jeszcze zrealizować roboty na nowych zasadach.

Urządnik 1: Dzięki nowelizacji jest więcej biurokracji, a nowe wnioski są tylko i wyłącznie dla urzędników, bo zwykli ludzie nie wiedzą, jak je uzupełnić. Pomijam to, że na wniosku o mapy nie ma miejsca, gdzie można wpisać działkę czy obszar do mapy; widocznie to jest mało ważne. Ważne, by wniosek miał kilkanaście stron, a obejmował jedną zwykłą mapę.

Przedsiębiorca 3: Najgorsze jest to, że do 31 grudnia 2013 r. ODGiK-i miały czas na stworzenie mapy cyfrowej. Analogowa miała przestać obowiązywać. Niestety, dalej jest jak w średniowieczu – rapidograf i żyletka. Po

co elektroniczne dokumenty, jak ośrodki prowadzą mapy analogowe?

Przedsiębiorca 4: Konieczna zmiana nazwy ministerstwa na: Administracji i Papierozacji. Z dwóch dokumentów prowadzących robotę geodezyjną zrobiono 6! Przy wypełnianiu druku zmiany ewidencyjnej dotyczącej budynku nie mogą rozstać się z 6-stronicową instrukcją.

Przedsiębiorca 5: Kwestia uwierzytelnień – bolączka urzędów. Uznaniowość przeogromna. GUGiK zapomniał chyba znowelizować rozporządzenie ws. prowadzenia zasobu i pokazać maluczkim, jak takie klauzule uwierzytelniające mają wyglądać? W obecnym stanie prawnym wszelkie opłaty pobierane

przez urzędy za uwierzytelnienie są bezprawne, mimo to większość urzędników nie widzi problemu i je pobiera.

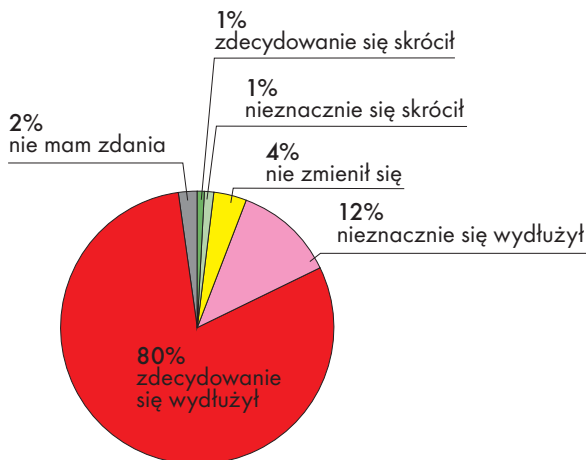
Przedsiębiorca 6: Najbardziej denerwuje mnie konieczność zgłaszania tyczeń. W praktyce geodeci zgłaszają je, lecz nie kompletują operatów (bo nikt tego nie wymaga).

Przedsiębiorca 7: Nie mam licencji na wystawianie komentarza.

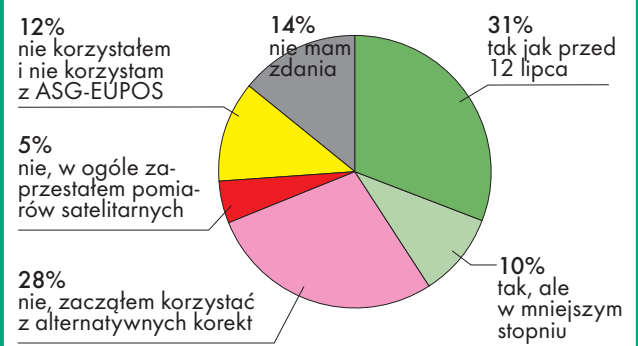
Przedsiębiorca 8: Niech prawo geodezyjne zaczną pisać geodeci z prawnikami, a nie informatycy z prawnikami.

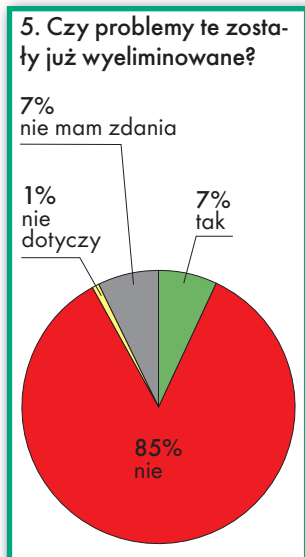
Urządnik 2: Nowelizacja doprowadziła urzędników do takiego stanu, że od 14 lipca jesteśmy zajęci sprawami formalnymi, merytoryka

8. Jak nowelizacja PgiK wpłynęła na czas załatwiania spraw geodezyjnych i kartograficznych w urzędach?



9. Czy po wprowadzeniu opłat za ASG-EUPOS korzystasz z tego systemu?

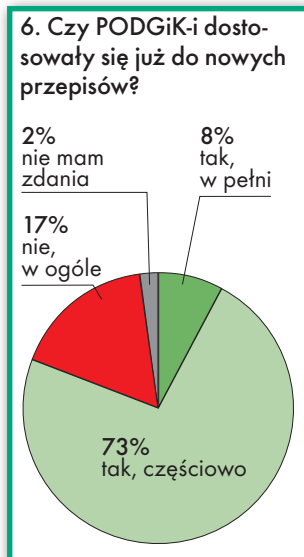




zostaje gdzieś w tle. Brak jakiegokolwiek pomocy ze strony organów wyższej instancji i robi się wiele spraw na wyczucie. Na wszelkie telefony do GUGiK-u otrzymuje się jedną odpowiedź: „Pytania proszę zadawać przez stronę internetową”, a strona FAQ, jak stała na 32 odpowiedziach, tak stoi.

Przedsiębiorca 9: Opłaty za niektóre dane są chore. Czemu za osnowę mamy płacić za każdym razem, skoro ten punkt się pobiera (kupuje) i nic się w nim nie zmienia – jutro przecież XYH tego punktu nie będą inne.

Przedsiębiorca 11: Kiedy braknie do zgłoszenia jakie-

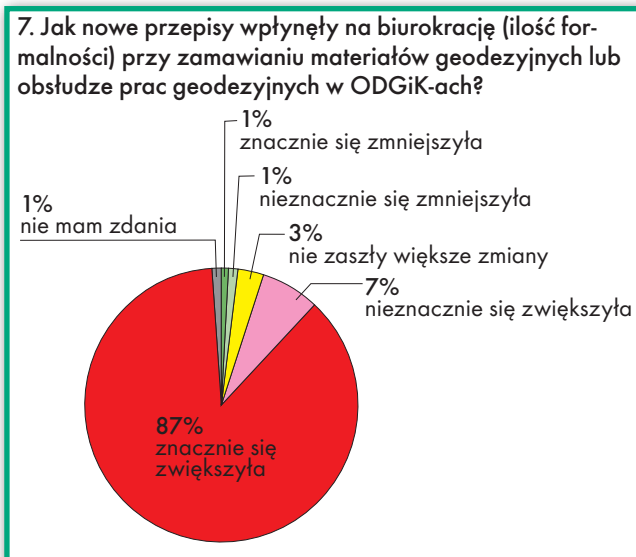


goś materiału wartego np. 1,50 zł, należy wypisywać zgłoszenie uzupełniające, a opłata wynosi 30 zł. Jest to perfidne naciąganie.

Urządnik 3: Przerost biurokracji i komplikacja spraw prostych. Do tej pory zgłoszenie i wniosek to 2 kartki A4, teraz: ZG + licencja + DOO + zawiadomienie o zakończeniu + protokół weryfikacji + wniosek o uwierzytelnienie + DOO = minimum 6 x A4.

Urządnik 4: Czas obsługi geodetów i osób prywatnych 3-krotnie się wydłużył.

Przedsiębiorca 12: W starostwie, na terenie którego pracuję, zgodnie z przepisami nie



mam prawa samemu przeglądać zasobu, natomiast do zgłoszenia pracy wymagają, abym ściśle określił, co potrzebuję. A skąd ja to mam wiedzieć, jak nie znam zasobu?

Przedsiębiorca 13: O ile ogólne idee zmian w przepisach należy ocenić pozytywnie, to sposób ich wprowadzenia oraz przede wszystkim ostateczny kształt dokonanych zmian wręcz kompromituje osoby za to odpowiedzialne.

Przedsiębiorca 14: Bałagan wprowadzony w środku szczytu robót to kompletna pomyłka. Następnym razem sugeruję grudzień i styczeń na takie rewolucje.

Urządnik 5: Dawny ZUD – OK, odpowiedzialność zawodowa – jeszcze za słabo, cennik – tragedia, nowe zgłoszenia prac – uwsteczniliśmy się o 14 lat!

Przedsiębiorca 15: Dobrze to już w geodezji było... Każda zmiana wprowadza coraz większą dezorientację.

Przedsiębiorca 16: Jak zwykle ktoś, kto pisał nowelizację, wyszedł z założenia „Piszmy szybciej, zanim dojdzie do nas, że to nie ma sensu”. A potem trzeba czekać na interpretację GUGiK, która nie jest żadną wykładnią prawa i każdy i tak robi po swojemu.

Przedsiębiorca 17: Lobbings spowodował, że w asortymentach robót geodezyjnych wykonywanych przez duże przedsiębiorstwa nastąpiła zdecydowana obniżka opłat, natomiast małym firmom zafundowano znaczącą podwyżkę (za podziały większej liczby działek ceny wzrosły do 500%).

Przedsiębiorca 18: Przygotowanie materiałów to porażka, szczególnie przy wznowieniu granic. Do tej pory dostawało się wszystkie materiały, jakie były potrzebne do ustalenia danej granicy. Jak wiadomo, granica granicy nierówna, bo do jednej wystarczy jeden szkic, a do innej – 20 szkiców. Ale wszystko to okazuje się dopiero w terenie. A teraz, nie będąc w terenie, mam sobie wgrać potrzebne szkice, potem jadę w teren, stwierdzam, że to, co mam, to za mało, wracam do ośrodka i... muszę napisać zgłoszenie uzupełniające, czekać, kupić szkic, a jak jeszcze nie wystarczy... no to można tak w kółko. Geodeta powinien dostać wszystkie niezbędne dokumenty przy pierwszym podejściu.

Przedsiębiorca 19: Zmiany PgiK nie uwzględniają technicznych realiów zarówno po stronie służby geodezyjnej, jak i wykonawców, ale dzięki zwiększonej biurokracji wprowadzili geodezję do UE.

Opracowanie redakcji

